POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.
Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przed płatawe Francji :
Cena numeru.... 50 cts
Miesięcznie..... 2 fr. 50 cts
Po za Francją w Europie :
Rocznie..... 48 fr.
W Ameryce :
Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Nr. czeku 97067
Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ — NIEDZIELA 31 MARCA 1929 — Rok. VI — Nº 13

ALLELUJA!

W drodze do Emmaus.



Na pióropusze palm zielonych,
Na serc rozgrzanych kwietny łan
Z ołtarza patrzy umęczony
W koronie z cierni Chrystus Pan.

I zda się szepcą Święte Usta:
« Od Ojca-m przyjął zbożny siew,
Zstąpiłem z nieba, by od śmierci
Was okupiła Moja Krew...

Rok rocznie głazy Mego grobu
Kruszy potężna nieba moc
I Zmartwychwstaję w blaskach chwały,
Przychodzę do Was w Świętą Noc...

Na pióropusze palm zielonych,
Na dusz wierzących kwietny łan
Z ołtarza patrzy uśmiechniony,
W promiennych blaskach Chrystus Pan!...

K. Sas-Witwicki.

NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ

Ewangelia Marek XVI. 1-8.

W on czas: Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabbatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą. Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą; i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. A idźcie, powiedźcie uczniom jego, i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.



Zaledwie zakończyła się tragedja boska na krzyżu, gdy Żydzi zwrócili się do Piłata, aby postawił straż u grobu P. Jezusa, bo, jak oni dowodzili, «zwodziciel» ten za życia swego głosił, iż trzeciego dnia po śmierci zmartwychwstanie, mogą więc przyjść Jego uczniowie, wykraść Jego zwłoki, ogłosić, iż powstał z martwych, i będzie gorzej, niż pierwej » (św. Mat. XXVII 63-4). W ten sposób złość wrogów Chrystusa stanie się w ręku Boga potężnym dowodem Zmartwychwstania Pańskiego. Albowiem uczniowie Jezusa zamiast myśleć o wydobyciu Jego zwłok, a tem bardziej o stoczeniu w tym celu walki ze strażą rzymską, byli tak przygnębieni Jego śmiercią haniebną na krzyżu, że się kryli w strachu przed Żydami, bojąc się takiego samego losu, jeśli się zdradzą z przywiązaniem do Niego. Zamiast spodziewanych zaszczytów w królestwie Izraela, które miał według nich P. Jezus odbudować, mieli tylko drwiny szatańskie motłochu żydowskiego, przyglądającego się z lubością plugawą swej konającej ofierze. «Niech Syn Boży, Król Izraela, zejdzie z krzyża, a my weń uwierzymy!» Gdyby nawet P. Jezus zszedł z krzyża, jeszczeby nie uwierzyli, tak wielką jest przewrotność żydowska. Ale Syn Boży z krzyża nie zszedł ,dał się pozornie pokonać, jak zwykły śmiertelnik, wydawało się więc, że nie był obiecanym Mesjaszem, i Apostołowie potracili głowy, nie wiedząc, co o tem sądzić. A jednak serce ich tak przywiązało się do P. Jezusa, że trudno im było pogodzić się z myślą, że Go więcej nie ujrzą. Gdy tak zebrani w wieczorniku «w strachu przed Żydami», jak mówi Ewangelja, rwali na sobie odzież i łkali nad śmiercią swego Mistrza, naraz przez zamknięte drzwi im się ukazuje P. Jezus w swem Ciele już chwalebnem i niezdolnem więcej do cierpienia, ale noszącem ślady swych Świętych Ran dla naszego zbawienia. Przerażenie Apostołów, początkowo sądzących, iż widzą jakiegoś ducha, zamienia się w radość bezgraniczną, gdy się przekonywują, iż ich boski Mistrz naprawdę zmartwychwstał, zwyciężając śmierć swą własną mocą. Otwierają się im zarazem oczy na misterjum odkupienia: złość żydowska była tylko narzędziem w ręku Boga, aby przez śmierć Jego Syna odkupić nas od grzechu i śmierci wiecznej. Niepojęta przemiana następuje w Apostołach: ci, co niedawno własnego cienia się bali, pójdą w szeroki świat głosić chwałę Zmartwychwstania, nie dbając o prześladowania sfanatyzowanych tłumów żydowskich, popieranych przez olbrzymią potęgę państwa rzymskiego, tak ogólne rozdrażnienie wywoływała sama myśl Boga umierającego na krzyżu za nasze grzechy: było to, według św. Pawła, «zgorszeniem dla Żydów, szaleństwem dla pogan». Otóż Żydzi mogli bardzo łatwo temu kres położyć, pokazując po prostu Ciało P. Jezusa, jako dowód świadomego kłamstwa ze strony Apostołów, lecz Ciało z zamkniętego grobu znikło, straż rzymska uciekła w przestrachu, Żydzi zaś ją przekupili, aby twierdziła, iż w czasie jej snu uczniowie Pańscy wykradli Ciało ich Mistrza. «Świadków śpiących wystawiacie, będzie się śmiał potem z Żydów św. Augustyn, samiście swoją sprawę przespali». Nie mogąc pokazać skradzionego rzekomo przez Apostołów Ciała P. Jezusa, Żydzi usiłowali przynajmniej zamknąć im usta lżeniem i biciem: przekupywanie jednych, prześladowanie innych, będą odtąd dwie główne metody żydowskie w walce z chrystjanizmem.

Lecz nic nie zdoła wstrzymać Apostołów od głoszenia prawdy Zmartwychwstania: «Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba, Bóg Ojców naszych, głosi św. Piotr tłumom żydowskim, wsławił Syna Swego, Jezusa, którego wyście się zaparli: zabiliście Sprawcę Żywota, którego Bóg zbudził ze zmartwych, czego my świadkami jesteśmy... my którzyśmy z Nim jedli i pili potem gdy zmartwychwstał. Wy jesteście synami proroków i Zakonu, który wsławił Bóg z ojcami naszymi, Wam naprzód Bóg, wskrzesiwszy Syna Swego, posłał go błogosławionego Wam». (Dzieje Apost.) Na dowód prawdy swych słów będą czynić w imię Jezusa Nazareńskiego, niezliczone wprost cuda, a gdy Żydzi będą im tego zakazywać, mówiąc: «chcecie krew tego człowieka przywieść na nas», św. Piotr odpowie dobitnie sądowi Żydowskiemu: «Raczej Boga należy się słuchać, niż ludzi. Nie możemy nie mówić, cośmy widzieli i słyszeli» (Dz. Ap.). Lecz upór tej rasy, wołącej raczej przekleństwo niewinnie przelanej krwi Jezusa, niźli uderzenie się w piersi za bogobójstwo wobec tak jawnych dowodów Zmartwychwstania, udaremni wysiłki Apostołów i w końcu św. Paweł powie Żydom: «Krew wasza na głowy wasze. Ponieważ osądzacie się niegodnymi żywota wiecznego, zwrócimy się do pogan, im jest posłane to zbawienie, a oni słuchać będą.» (Dz. Apost.).

To niesłychane proroctwo św. Pawła spełniło się dosłownie: żydowstwo zostało przez Boga odrzucone, narody zaś pogańskie na głos Apostołów Pańskich i ich następców ocknęły się z wiekowego snu. Chrystus P. zmartwychwstał, nadzieja zabłysła światu, żyjącemu w mroku śmierci wiecznej. Zmartwychwstanie Pańskie jest zapowiedzią naszego własnego, ale nie dla wszystkich będzie ono chwalebne, bo, jak mówi św. Paweł: «wszyscy musimy się stawić przed Sąd Chrystusa, aby każdy odniósł własne sprawy Ciała, według tego, co uczynił, dobre lub złe» (II kor. V). Ciało podzieli los duszy, bo było jej nieodstępnym towarzyszem i wspólnikiem w dobrem czy złem. «Ile miljonów i miljonów dusz się gubi» — mówił niedawno Ojciec św. Pius XI do misjonarzy w Rzymie. Ile niestety, jeszcze miljonów chrześcijan się gubi, nie chcąc żyć zgodnie z nakazami Boga i kościoła. Dla prawdziwych jednak chrześcijan Zmartwychwstanie Pańskie jest wielką podnietą, aby podnieść zbolałe przejściami życiowemi serca do tronu Najwyższego, gdzie Chwalebne Ciało Chrystusa promienieje swem boskiem pięknem po prawicy Boga-Ojca.

«W Niebie, mówił P. Jezus do św. Pawła od krzyża, dusza nie będzie złączona ze mną, jako przyjaciel z przyjacielem, lecz będzie ona przekształcona na Boga i jakby przebóstwiona». Amen. *X. Juljan Unszlicht.*

ALLELUJA

Po okresie pasyjnym, podczas którego głównym przedmiotem naszych rozmyślań była Męka Pańska, nastaje znowu okres radości. Nigdy w ciągu roku kościelnego nie rozbrzmiewa częściej i głośniej okrzyk Alleluja, okrzyk radości, jak właśnie w okresie wielkanocnym. Bo też największe to święto, jakie obchodzimy w ciągu roku. Jest to święto Chrystusa-Zwycięscy i rocznica Jego triumfu nad grzechem i śmiercią. Cała przyroda zda się podzielać radość z zmartwychwstania Pańskiego. Budzi się ona do nowego życia i stroi się w pierwsze kwiaty. Nowe życie w przyrodzie jest jakoby obrazem nowego życia, które budzić się winno w duszach naszych. I my stajemy się zwycięzcami nad grzechem poo odbytej spowiedzi wielkanocnej, a w duszy obumarłej nowe poczyna się budzić życie, życie nadprzyrodzone, życie łaski.

Byliśmy wszyscy w Polsce świadkami naszego pięknego zwyczaju, spożywać święcone. Nie możliwem jest zawsze zachować go na obczyźnie. Ale wszyscy mogą zachować zwyczaj dzielenia się jajkiem święconem i dobrze będzie, jeżeli zwyczaj ten nie zaginie. Bo przypomni on nam i tutaj na obczyźnie nasze tradycje polskie, przypomni, że, choć nas dzieli duży szmat kraju od ojczystej ziemi, to jednak jesteśmy dziećmi jednej ojczyzny, które łączą wspólne zwyczaje i jedna wiara. Jest u nas również zwyczaj składania sobie życzeń w Dzień Wielkanocy.

Redakcja naszego pisma uważa sobie za zaszczyt, że może wszystkim swym czytelnikom na tej drodze złożyć szczere i serdeczne życzenia wielkanocne. Lepszej przyszłości w waszej tułaczce na obczyźnie — oto najistotniejsza treść naszych życzeń. Dałby Bóg, aby życzenie to się spełniło dla Was niebawem w całej pełni. Każdy z Was jest naszym przyjacielem i naszą pomocą. A my niesiemy Wam myśl opartą o niezwyciężone zasady Chrystusowe i wiernie będziemy i nadal stali przy tym programie. Wasze listy dziękczynne skierowane do nas dowodzą nam dobitnie, że takie jest też i wasze życzenie, aby móc czytać pismo, które przynosi Wam pociechę w ciężkim nieraz życiu. Szerzą się wśród wychodźtwa pisma brudnej treści. Niektórzy z naszych czytelników nawet sądzą, że to nasze wydawnictwo. Oczywiście, że z pismami tego rodzaju nie mamy nic wspólnego. Przynosilibyśmy ujmę własnej godności, gdybyśmy podobne piśmidła nawet tylko do rąk brali.

A wam wszystkim, drogim przyjacielom naszego pisma, przypominamy raczej, że, aby móc przeciwdziałać zgubnej działalności podobnych piśmideł, najlepiej czytać samym i zachęcać drugich do czytania naszego pisma. Walczymy o zachowanie wiary ojców i o moralne zdrowie naszej emigracji. Każdy z was, czytając i rozpowszechniając nasze pismo, pomaga nam do wypełnienia tego celu.

REDAKCJA.

WIELKANOC

Przedświt każdej wiosny jest dla wieśniaka początkiem nowego okresu życia, wątkiem nowej nadziei. Śnieg z deszczem siecze wprawdzie jeszcze czerstwe jego policzki, a wiatr przejmuje dreszczem do kości, ale każdy promień słońca kruszy pęta lodowe. Już śpiewem skowronka dzwonią niebiosa nad polami, bocian klekoce nad strzechą i trawka kiełkuje w wilgotnej ziemi, zapowiadając błogosławioną wiosnę i lato.

W tej właśnie porze przed wiejskim, starym dworem porządkowano od rana dziedziniec. Z gęstych klombów bzu i jaśminu wygrabiano zczerniały liść jesienny, podjazd wysypywano świeżym piaskiem, a przed gankiem natrząśnięto nasiekanej świerczyny. Między oficyną, w której mieściła się kuchnia, a dworem panował ruch niezwykły. I nie dziwo, wszak to dzień wielkosobotni.

Był w domu naszym pokoik narożny, niewielki, w którym na święta wielkanocne ustawiano święcone na dużych stołach zasłanych białemi obrusami. Białe ściany tego pokoiku przybierano w świerkowe gałęzie, miłą woń lasu dające. Teraz przenoszono do tego przybytku z kuchni i śpiżarni ciasta i mięsiwo.

Więc naprzód dźwigano ostrożnie wysokie na łokieć walcowatego kształtu baby szafranowe, przybrane w białe czepce z lukru. Ustawiano je w zwartym szeregu pod ścianami, jakby do boju, który miał się zakończyć ich poćwiartowaniem i spożyciem przez ludzi. U stóp bab leżały pokotem w drugim szeregu, niby wasale, placki pulchne a grube, jak poduszki, wysadzane rzędami białych migdałów i czarnych, wielkich rodzynków. Dalej szły słodkie mazurki, jak kwadratowe kobierczyki, przybrane w lukier, mak kolorowy i agrest smażony.

Stół oddzielny przeznaczony był dla mięsiwa. Tu królował postawiony na środku pieczony baranek, przy którego poświęceniu kapłan oddzielne odmawia modlitwy. Po kostki z tego baranka zwykle przychodzili po świętach wieśniacy, aby zakopać je w czterech rogach granic wioski w sobotę przed Przewodami, co miało zabezpieczać od klęsk i gradu. Obok baranka czarna głowa potężnego wieprza, z uszyma postrzępionemi nieco za jego życia przez kundle, trzymała w rozwartej paszczy białe jajko. Para rumianych prosiąt z zamrużonemi oczyma, pozakręcanemi ogonkami, trzymających korzenie chrzanu w zębach, świadczyła, iż ofiarą tej rzezi wielkanocnej padali nie tylko ojcowie, lecz także i niewinna ich dziatwa. Stos kiełbas podobny był do węża skręonego w sto pierścieni, z niewidzialną głową i ogonem. Mięsiwo przyozdobione było, jak i ciasta, gałązkami zielonego barwinku. Na ziemi stały misy z galaretą z nóg wołowych przyrządzoną i kosze z rumianemi pirogami.

Dziś wydać się może dziwnem, kto mógł spożyć tyle jadła i zapasów. Otóż wiedzieć trzeba, że wówczas na stole dworskim utrzymywano połowę służby i czeladzi, a mianowicie wszystkich bezżennych i niezamężne, a każdy otrzymywał oddzielne święcone, składające się z wielkiego pszennegi piroga i głębokiej misy, naładowanej mięsiwem rozmaitem. Pamiętano o święconem dla sierot we wsi i starych sług, dla ludzi bez ogniska rodzinnego, kałek i podróżnych. Dostawała święcone służba przybyła z gośćmi, bo przez dwa dni świąteczne prawie nie gotowano zwykłego obiadu, śniadania i wieczerzy. Był przytem zwyczaj przechowywania niespożytych na Wielkanoc bab i mazurków aż do Zielonych Świątek.

Wszystko oczekiwało w Wielką Sobotę przybycia proboszcza, który w dniu tym objeżdżał dwory, wioski i zaścianki, poświęcając swym parafjanom dary Boże. Na dom nasz przypadła kolej w porze południowej. Gdy nadeszła wieść o przybyciu kapłana, powstał we wsi ruch niezwykły. Biegano z tą wiadomomścią od chaty do chaty. Z pod każdej strzechy wychylała się kobieta, niosąc śpiesznie do dworu słomianą, o płaskiem dnie, owalną kobiałkę z ciężarem zawiniętym w biały, czysty, szeroki

ręcznik domowej roboty. Przed starym gankiem, na czterech słupach wspartym, wieśniaczki stawiały na ziemi swoje kobiałki w duże półkole i odkrywały z białych zasłon to, co do poświęcenia przyniosły. W każdej kobiałce kraśniało kilka pięknie rysowanych pisanek, rozpierał się owalny pirog, taki sam, jak dworskie, do jego boku tulił się świeży ser śnieżnej białości, opasany wiankiem kiełbasy, kawał wędzonki i sól do poświęcenia niedzowna. U możniejszych pyszniła się babka, żółta od krokoszu, pękata — zwykle upieczona w starym garnku, który przy wyjęciu ciasta musiano rozbijać, i wyglądało ciekawie z pod ręcznika blade prosię z jajkiem lub chrzanem w zębach. Wszystko przybrane było zielonym barwinkiem i roztaczało woń niezmiernie przyjemną dla tych, którzy przez cały post wstrzymywali się od nabiału, okrasy wszelkiej i mięsa.

Gdy dano znać, że już nikogo nie brak z wioski i czeladzi dworskiej, postawiono w środku półkola przed gankiem ceber z wodą studzienną. Wychodzili wszyscy na ganek z kapłanem, ubranym w białą komżę. Kapłan przeczytawszy z książki modlitwę, sypał szczyptę soli do cebra wody i podanem mu domowem kropidłem skrapiał kobiałki, a potem lud obecny i nas wszystkich, czyniących znak krzyża na sobie. Taka sama ceremonja odbywała się potem w małym, narożnym pokoiku. Teraz cały lud w przyniesione flaszki czerpał skwapliwie z cebra wodę święconą, którą w każdym domu chowano do poświęcenia nowych mieszkań, budynków, dobytku i do chrztu niemowląt w nagłej potrzebie. Resztę wody, niewyczerpanej z cebra, wlewano do studni.

W nocy starsi jechali na rezurekcję, a dzieci pozostawały w domu. Z kościoła całe obywatelstwo wstępowało do proboszcza powinszować pasterzowi świąt Zmartwychwstania Pańskiego i podzielić się jajkiem święconem, a kolator zaprasza go do siebie na święcone w dniu pierwszym. Lud powracał ze świątyni rano do domów swoich, zacinając konia batem, aby jak najprędzej zasiąść do «święconki».

Rano w pierwsze święto liczna gromada młodszych gopodarzy i parobków w ubiorach świątecznych przebywała powinszować rodzicom moim świąt i zaśpiewać wesołą, piękną pieśń: «Alleluja», poczem częstowano ich święconem. Młodzież z siedmiu wielkich drągów budowała huśtawkę. Niekiedy urządzano huśtawki między drzewami, a bywały i takie, że ławkę nie na sznurach zawieszano, lecz na wiciach brzozowych. Wszystko to zachowywano w każdej wiosce do Zielonych Świątek, podczas których dla przyjaźniejszej pory roku lud zabawiał się nieraz jeszcze weselej, niż na Wielkanoc. Przez pierwszy i drugi dzień Wielkiejnocy ogień w domach wieśniaków był wszędzi zagaszony, bo nie gotowano żadnej strawy, posilając się tylko święconem rano, w południe i wieczorem.

Wielkanoc bywała zawsze domową uroczystością wielkiej wagi. Zgromadzała bowiem rozpierzchniętą po swiecie rodzinę pod dach domowy. To też w pierwszym dniu święta każda rodzina pozostawała z sobą, drugi zaś i trzeci (tak po dworach, jak u ludu) przeznaczony był na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie.

W dniu drugim śmigus rozweselał młodzież zarówno po dworach, jak zaściankach i chatach wiejskich, z tą tylko różnicą, że gdy w pierwszych opryskiwano się wzajemnie pachnącemi wódkami, to lud oblewał się garnkami, a nawet wiadrami wody.

Zygmunt Gloger.

Ks. W. Rogaczewski.

Wrażenia i wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej

(Ciąg dalszy)

Te i podobne sceny z ukrzyżowania przesuwają się przed wyobraźnią moją, a myśli sięgają tych nowoczesnych bluźnierców na wychodźtwie. Czy i dziś nie znajdą się tacy, coby chcieli Jezusa ukrzyżować, gdyby mogli? Iluż to urąga w podobny sposób, jak żydzi ukrzyżowanemu! «Precz z Nim, na krzyż Go, precz z Jego sługami, z Jego przykazaniami, precz z religją Jego...» A Jezus co na to? On się wstawia, jak niegdyś na krzyżu do Ojca Swego niebieskiego za nimi i się modli za nich: «Ojcze, odpuść im, oni są zwodzeni... Tyś widział z krzyża i tych dzisiejszych bluźnierców, Tyś za nich wszystkich się wstawił... przebacz więc i tym z naszego wychodźtwa, co stracili wiarę w Ciebie i się śmieją z tych, co jeszcze mają wiarę, co chodzą do kościoła i do spowiedzi... przebacz wszystko.» I najlepej uklęknąłbym pod krzyżem, jak Marja Magdalena i objąwszy go oburącz pocałowałbym Jego nogi za wszystkie grzechy i przewinienia, których się dopuścił świat w czasie wieków przeciw Ukrzyżowanemu.

Z zadumy i rozmyślania obudził mnie głos Ojca Franciszkanina, który już tymczasem do 13 stacji się posunął i prawi o Matce Boskiej Boleściwej. Podnoszę głowę i widzę u boku ołtarza na Golgocie popa schyzmatyckiego. Tam zawsze jeden z nich na straży stoi. Żal mi się zrobiło, że na tem świętem miejscu nie można się oddać swobodnie swoim uczuciom religijnym. Jak chętniebym odprawił tu mszę św., tę ofiarę bezkrwawą, jako wieczną pamiątkę tej pierwzej krwawej Ofiary Krzyżowej, niestety kapłani katoliccy nie mają dostępu do ołtarza przy dwunastej stacji.

Idę w milczeniu na skargę do Matki Boskiej Boleściwej, której obraz przy trzynastej stacji na ołtarzu do każdego zda się mówić: «Pójdźcie do mnie z Waszemi żalami, a przyjrzyjcie się, czy Wasza boleść dorównywa mojej.»

Ojciec już kruszy serca słuchaczy i wskazuje na mieczem przeszyte serce Matki Boskiej Boleściwej. Tak, tu na tem miejscu Ona stała ze swojem żalem we łzach rozpłynięta, kiedy widziała Syna Swego tak okrutnie cierpiącego, a Jej serce przeniknął miecz boleści.

Obraz Matki Boskiej na ołtarzu nosi nadzwyczaj smutne rysy, a cały jest obwieszony perłami drogocennemi i kamieniami kosztownemi, które jako wota pobożni pielgrzymi złożyli.

Stała Matka Boleściwa,
Pod krzyżem bardzo troskliwa,
Na którym Jej Syn wisiał.

Ile to razy śpiewałem tę pieśń podczas drogi Krzyżowej z dziećmi, z dorosłymi, teraz stoję na tem miejscu, gdzie Ona stała i wpatruję się w Jej boleść, ale i w Jej męskość. Na drugi dzień było właśnie święto Matki Boskiej Boleściwej. Z jaką skwapliwością pobiegłem na Kalwarję, raniutko, aby przy tej stacji odprawić mszę świętą. Ołtarz był od rana zajęty. Czekałem z cierpliwością, aż kolej na mnie przyszła. Ofiara mszy świętej wy-

TRZY MARYJE POSZŁY...



nagrodziła mnie za to, żem przy dwunastej stacji nie mógł celebrować. I podczas tej Ofiary włożyłem wszystkie intencje zawiezione na Kalwarję...

Z Golgoty zstępujemy po schodach do ostatniej stacji, do grobu świętego. Niedaleko od miejsca, gdzie Jezusa ukrzyżowano, był ogród Józefa z Arymatei, w którym znajdował się grób świeży, w którym jeszcze nikt nie leżał. W nim złożone ciało Pańskie. Z ogrodu i drzew już nic nie pozostało, ale «grób Jego będzie po wszystkie czasy słynny...» To była ostatnia stacja.

Po dwugodzinnych kontemplacjach skończyliśmy drogę krzyżową. Długość jej wynosi pięćset metrów w prostej linji. Trzeba często zbaczać i cofać się z powodu zabudowań. Stacje stały się wzorem dla naszych stacji kościelnych, któremi prawie każdy kościół poszczycić się może.

Polska posiada też kalwarje na wzór Jeruzalem z czternastu stacjami, dokąd się urządza pielgrzymki i które są zaopatrzone w bogate odpusty.

Najsłynniejsza tego rodzaju jest w Małopolsce Kalwarja Zebrzydowska, na Kaszubach istnieje podobna w Wejherowie, na Śląsku u św. Anny.

Gdyby każdy chciał czerpać z tego źródła, które tak obficie wydaje strumień łask! Idźmyż często, zwłaszcza we Wielkim Poście, tą drogą krzyżową, a uczmy się od Jezusa dźwigać nasz krzyż.

Po skończonej drodze krzyżowej poszliśmy z Ks. Dr. Brygierem, moim nieodstępnym towarzyszem, do zakrystji, aby odnaleźć Ojca Borkowskiego. Mieliśmy szczęście. Oczekiwał nas właśnie:

«Ojciec musi dokończyć swego dzieła rozpoczętego. Prosimy bardzo...» «W takim razie pójdziemy zaraz, zanim się ściemni, do kaplicy św. Heleny» — nawołuje Ojciec i prowadzi nas po ciemnych gankach naokoło chóru greków schyzmatyków do wspomnianej kaplicy. Chodzimy, jak w labiryncie. Przed sobą widzimy szerokie, kamienne schody, które nas prowadzą do głębokiego podziemia. Wszędzie ciemno, ponuro i w dali jakieś niewyraźne światełko przebija się przez Kopułę. Przypominam sobie, że podobnie było w katakumbach w Rzymie. Właśnie jakiś drogman po angielsku objaśniał pielgrzymom angielskim kaplicę.

Tu jesteśmy na tem miejscu, gdzie św. Helena znalazła zakopane w ziemi trzy krzyże, z których jeden był Chrytusa» — ciągnie dalej Ojciec Borkowski. — «Był to pierwotnie dół w rodzaju cysterny, który się znajdował u stóp Golgoty. W ten dół zwalono szubienice po kescelencji skazańców, straconych na górze. Często i trupy w ten sposób sprzątnięto. Tak też czyniono z krzyżami Jezusa i dwóch łotrów. Ponieważ było to w piątek po południu, gdy ukrzyżowano Jezusa, nie pozostało żydom wiele czasu do sprzątnięcia narzędzi śmierci. Do wieczora, zanim się szabat zydowski rozpoczął, wszystko musiało być sprzątnięte z góry. Przez szabat nie wolno było pozostawić krzyżów wzniesionych. Więc w pośpiechu zwalono je w dół. To samo czyniono prawdopodobnie z trupami łotrów, o których się nikt nie upominał. Ciało Jezusa reklamowali mężowie pobożni i Piłat im je oddał na pochowanie. Krzyże pozostały przez długie lata przywalone. Dopiero św. Helena odnalazła je. Kazała kopać na tem miesjcu i znaleziono trzy krzyże. Ponieważ nie wiedziano, który z trzech jest Chrystusowy, biskup Jerozolimski kazał dotknąć kobietę chorą — inni mówią umarłą — do krzyżów i za dotknięciem prawdziwego krzyża kobieta odzyskała zdrowie. Najprawdopodobniej znaleziono na krzyżu napis umieszczony na rozkaz Piłata I.N.R.I., poczem poznano prawdziwy krzyż Jezusa. Dziś cząstki krzyża świętego znajdują się po całym świecie jako cenne relikwje». Tak nam tłumaczy Ojciec Borkowski.

Oglądamy się ciekawie po obszernym, ale ponurym kościele, w którym są pustki. Oprócz statuy św. Heleny i ołtarza na cześć Odnalezienia św. Krzyża, nie ma tam nic osobliwego. Kaplica należy do obrządku katolickiego i dziennie podczas procesji w bazylice idzie się do niej.

Ojciec Borkowski zaś ciągnie dalej:

«Pójdźcie oglądać teraz kryptę Adama, poświęconą pierwszemu człowiekowi, a znajdującą się tuż pod Kal-

warją» — mówi Ojciec i prowadzi nas napowrót po schodach obok grobu Pańskiego w stronę Kalwarji. Wstępujemy do kaplicy, która służy jako zakrystja dla mnichów schyzmatyków.

«Kaplica ta znajduje się właśnie pod Kalwarją, ob jaśnia Ojciec. «Na tem miejscu, gdzie krzyż Chrystusa ukopywano, znaleziono czaszkę człowieka, o której tradycja twierdzi, że to była czaszka Adama. Na pamiątkę wystawiono tę kaplicę». Zrozumieć to należy symbolicznie. Co Adam, pierwszy człowiek, na drzewie zgrzeszył, to Chrystus, jako drugi człowiek, na krzyżu wynagrodził. I dziś na wielu obrazach, przedstawiających Chrystusa Ukrzyżowanego, znajdujemy u stóp krzyża czaszkę.

W kaplicy chowali się pierwsi Królowie Jerozolimscy. Za ołtarzem, który jest poświęcony kapłanowi i królowi Melchizedechowi, pokazują szczelinę, która pochodzi od pęknięcia skały jako prołongację tej, którą oglądać można na Kalwarji. Gdy Jezus umarł, rozdarła się zasłona świątyni żydowskiej i skała pękła.

Poszliśmy jeszcze raz z Ojcem na Kalwarję, aby się naocznie przekonać o prawdziwości tego zdarzenia.

Na Kalwarji wszystko cicho; tylko światełka z lampek oliwnych wabią do siebie i od czasu do czasu słychać głębokie westchnienia pątników, klęczących u stóp ołtarza i na kolanach czołgających się do miejsca oznaczonego gwiazdą srebrną...

Ciemno się robiło, gdyśmy opuścili Ojca i Kalwarję i wyszliśmy szukać nasze towarzystwo. Właśnie, że się zabierali do wspólnego wymarszu. Dokąd to idzie pielgrzymka? — pytam się.

(*c. d. n.*)

Eufrozyna Opacka.

MOJE KŁOPOTY

Mam ja nielada kłopoty. Dwie córki mieć w domu — to kłopot rzeczywiście. Krzyż pański z bachorami. Starsza Prakseda ma lat 16 i mogła by pójść do pracy. Ale nie wiem, gdzie ją umieścić. Bo to w tych fabrykach takie stosunki często, że pożal się Boże. Zarobek jak zarobek, ale ile to nieraz złego tam taka młoda dziewczyna widzi i słyszy. Młodsza Janinka ma lat 14. «Oddać to najlepiej do szkoły» — powtarza mi nieraz moja sąsiadka. A że tyle już się nasłychałam i naczytałam po różnych dziennikach i tygodnikach o szkole gospodarczej dla dziewcząt w Ludan, więc postanowiłam zobaczyć zbliska, jak tam wygląda i czy szkoła rzeczywiście daje jakie korzyści. Przecież nie byłabym matką, gdybym nie twierdziła stanowczo, że moja Janinka i Praksia bardzo są uzdolnionemi dziewczętami. Więc pomyślałam sobie, że to może najlepiej zwiedzić na miejscu sam zakład i ewentualnie umieścić tam moje bębny. Wydatek zresztą nie jest zbyt wielki, bo mieszkam w okolicy Milhuzy, a przytem pomyślałam sobie, odwiedzę i piękną górę św. Odylji, o której tak wiele się słyszy, a która ma leżeć gdzieś tam w pobliżu Ludanu.

To też pewnego piątku, bo ja wszystkie zamiary staram się urzeczywistnić w piątki, gdyż jest to dzień bardzo pomyślny, jak zapewnia moja babka(Panie, świeć nad jej duszą), wybrałam się do owego Ludanu. Wzięłam bębny pod ramię, zabrałyśmy ze sobą nieco obżerunku, bo to zawsze nie zawadzi pamiętać przy innych kłopotach i o żołądku i dalejże w drogę. Prawie zapomniałam, że to piątek i post święty. Ale że mam sumienie szczerze katolickie, więc wzięłyśmy ze sobą zamiast zwykłego łokcia kiełbasy, cały funt sera, który wprawdzie rozszerzał takie zapachy w wagonie kolejowym, iż obawiałam się, że nas tam wszystkie trzy ten pan od kontrolowania biletów wyrzuci. Ale jakoś szczęśliwym trafem uniknęłyśmy tego nieszczęścia, a p. kontroler, chociaż okropnie nos wykręcał, a miał duży i czerwony (pewnie często kirscha pociąga), jednak nie pytał się bliżej o zawartość naszego kufra.

«Wie mama co? — powiada do mnie w podróży młodsza córeczka, co śliczne ma niebieskie oczy, i chociaż nosi duże amerykańskie okulary, nie przynosi to ujmy jej piękności, — ja myślę, że ja się tam w tej szkole niczego nie nauczę. Kartofle już gotować umiem, a solą je posypać mi trudno. Nawet kawę ostatnio przygotowałam. Wprawdzie tatuś mówił, że lura, ale herbatę napewno umiałabym ugotować.

«A pierogi przygotować umiesz? A bigos staropolski ugotujesz, A wiesz, jak się ciasto ugniata na pączki? A róże smarzyć wiesz?» Zamilkła Janinka na te pytania. Jeść, to by tam jadła te wszystkie specjały, ale przygotować je, to jej przez myśl nie przeszło.

«A prać, a szyć, a prasować?» — ciągnęłam dalej, bo przecież dobra gospodyni, a szczycę się tem, że nią jestem, musi o tem wszystkiem pamiętać.

«A po francusku mówisz? A pisać jakoś uczciwie i po ludzku umiesz? Dosyć się już wstydu najadłam, że moje córka takie cielę, co to nie wie ni me, ni be.»

Janinka zapłoniła się, aż nos jej osiodłany amerykańskiemi okularami stawał się podobny do nosa owego kontrolera, który dzielnie z kieliszka pociąga. A pewnie, niech wie, że chociaż ma zdolności wrodzone, bo przecież jest moją córką, to jednak trzeba jej zdolności te wykorzystać i nauczyć się czego uczciwego, a nie wytrzeszczać tylko oczy na garnki, jak wół na malowane wrota. Przecież i ojciec, choć chłop, a jednak rozumie, że tylko perkami, to znaczy chciałam powiedzieć ziemniakami ze solą żyć nie można i dlatego zgodził się na oddanie jednej córki na edukację. Bo i pewnie. W domu kręci się to z kąta w kąt, wysłać do roboty gdzie, trudno, bo to mizerne takie i chude, że pożal się Boże. Najlepiej oddać jeszcze do szkoły, niech się poduczy.

Ale, zajeżdżamy wreszcie do Hindisheim, i dalejże piechotą do Ludanu. Na szczęście, nie zbyt daleko od stacji, ob choć mam nogi długie, jednak dychawicę taką, że sapię, jak miech kowalski. Już widzę zdaleka stary dom, tuż przy kościele, a wygląda niby na zamek jaki stry czy coś podobnego. Niezadługo już stoimy przy furtce. Jeszcze nie zdążono nam otworzyć, a tu już zdaleka dochodzą nas wesołe okrzyki i śpiewy:

Bo Ludan — to nasz raj,
Chociażbyś przeszedł cały kraj,
Nie znajdziesz piękniejszego!

czy tak podobnie. Aż się mojej Janince odrazu zrobiło raźniej, a dusza z ramienia wróciła do zwykłej swej siedziby.

Otwiera nam furtkę jedna z dziewcząt, widocznie uczenica zakładu, bo ma na głowie jakąś rogatywkę, że aż człowieka coś pod żebrami łechce, że tu w tej obcej ziemi widzi taki strój narodowy. Ale tuż za nią cały korowód innych, a wszystkie w białych fartuszkach i z białemi czepkami na głowie. «Pewnie one dopiero z łóżka wstały» — szepce mi do ucha starsza moja Praksia, a Janince aż oczy na wierzch wyłażą z ciekawości i z uciechy, że tak długo im wolno sypiać. Skoro jednak w ręku innej, której na imię Basia, dostrzegłyśmy poczciwą kopyść kuchenną w ręku, prysło złudzenie. Bo to czepki kuchenne były, a jak dowiedziałyśmy się później, to trzeba wstawać z łóżka całkiem wcześnie.

«Niema tu gdzie Matki Przełożonej?» — zapytałam grzecznie najbliżej stojącej z dziewcząt.

Muszę dodać, że duży, piękny budynek zakładu otoczony jest pięknym parkiem i doprawdy zapewnia mi-

ły i przyjemny pobyt uczenicom. Skoro tylko pojawiła się Siostra Przełożona, dowiedziałyśmy się bliższych szczegółów o szkole ludańskiej. A więc opowiadała nam, że celem szkoły jest pogłębienie nauki, nabytej już w szkole powszechnej. W tym celu Siostry Sercanki, jak i Ks. Kapelan Zakładu udzielają nauki religji, języka polskiego i korespondencji, historji i geografji polskiej, rachunkowości. Ponadto odbywają się lekcje higjeny i leczenia w nagłych wypadkach, zasad dobrego wychowania i życia społecznego. Wreszcie udziela się języka francuskiego i ogólnych wiadomości o kraju, w którym żyjemy. Nawet i na fortepjanie można się nauczyć, a chociaż nie mamy narazie w domu instrumentu podobnego, to jednak nasz ojciec, to znaczy mój mąż, stanowczo twierdzi, że się jeszcze dorobimy, a wówczas sobie sprawimy, a Janinka powinna zawczasu nauczyć się grać. Jednak główną rzeczą w zakładzie ludańskim jest raczej nauka gospodarstwa domowego, bo to przecież szkoła gospodarcza. Nawet mojej Janince poczęło się podobać, gdy Siostra Przełożona wspomniała o gotowaniu na modłę polską i francuską i o różnych ciastach, mięsiwach i owocach. Aż nam ślina do ust poczęła lecieć. Krój i szycie, haftowanie, pranie i prasowanie, warzywnictwo i chów drobiu i jeszcze wiele innych rzeczy, których już nawet nie pamiętam, dopełniają naukę. Mojej Janince, to aż w głowie zahuczało od tego wszystkiego, co tam się nauczyć można.

«Pewnie to tu już nigdy odpoczynku niema, ucz się i ucz, jeszcze w suchoty popadnę» — powiada do mnie nieśmiało.

«Słuszne kłopoty — odpowiada Siostra uprzejmie — ale niema obawy, aby one się spełniły. Jest bowiem i przewidziany odpoczynek, podczas którego jest wytchnienie, a można także sobie co uczciwego poczytać z naszej bibljoteki. Są i przechadzki i wycieczki, mamy kinematograf; urządzamy sobie teatr, na którym p. Konsul Nieduszyński z Strasburga jest częstym gościem, ćwiczymy tańców rytmicznych i gimnastyki, a wreszcie śpiewy, zabawy i gry towarzyskie wypełniają resztę wolnego czasu.

A kiedy jeszcze Siostra Przełożona zapewniła, że Konsulat w Strasburgu potwierdza świadectwa wydawane uczenicom na końcu kursu — postanowienie moje już było gotowe: oddać córkę do szkoły Ludańskiej. Jedna tylko troska pojawiła się: czy to czasem nie będzie zbyt drogo wszystko. Ale i te obawy prysły niebawem. 170 fr. miesięcznie — cóż to znaczy? Kiedy dzieci siedzą w domu, to napewno niejedno kosztuje jeszcze więcej. Włóczy to się cały dzień, a co rusz, to do garnka zajrzy i wyżera. A potem jeszcze a to, a owo, że to człowiek już nie wie skąd brać. A tak, zapłacę 170 fr. na miesiąc i będę mieć spokój. Jeszcze wprawdzie przedłożyła nam Siostra cały spis rzeczy, niezbędny dla każdej uczenicy, ale przeważnie ma je Janinka już gotowe i żadnego kłopotu stąd nie będzie.

Obmyślałam korzyści, jakie Janinka wyniesie ze szkoły. Nasamprzód nauczy się wiele rzeczy, które napewno przydadzą się w życiu każdej młodej dziewczynie. A potem gdyby chciała pójść do jakiego domu, będzie miała dyplom szkoły z urzędowym potwierdzeniem Konsulatu, a to jej napewno zapewni lepszą płacę. Słyszałam zresztą o tem już od mojej sąsiadki, której córka była nawet pół roku tylko w Ludanie, a obecnie jest gospodynią u jakiegoś państwa w Paryżu, a zarabia tyle, że jeszcze rodzinę wspomaga. Tak się wygryzli teraz z przeproszeniem, że aż moja sąsiadka (chociaż nie chciałabym jej obmawiać) chodzi napuszona, jak paw.

Zatrwożyłam się prawie, gdy mi Siostra oświadczyła, że przychodzę właśnie w porę, bo już nie wiele miejsc zostało wolnych. Tylko dzięki temu, że kilka dziewcząt nie przyjedzie z poważnych wypadków rodzinnych, jeszcze mogłam umieścić moją Janinkę.

«Zostaje nam jeszcze kilka miejsc w tym roku» — oświadcza nam Siostra Przełożona, a tym, którzy tego ciekawi, niech Pani o tem powie».

To też, skoro wróciłam do domu, wzięłam sobie za obowiązek o tem tu napisać. Bo tak często słyszę różnych rodziców, którzy nie wiedzą, co z swemi córkami począć, skoro opuściły szkołę. Oto najlepiej zdaje mi się umieścić je w Ludanie. Dla pewności podaję zainteresowanym adres: Ecole Ménagère, St.-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin), ale pisać trzeba zaraz. *(c. d. n.)*

OBJAZDY KOLONIJ POLSKICH

W DEPART. SEINE-ET-OISE, SEINE-ET-MARNE, MARNE, AUBE I LOIRE

Wracając do misji w Trocy z przyjemnością stwierdziłem, iż po raz pierwszy wiele osób przystąpiło do spowiedzi i komunji św. Urządziłem tam mały katechizm dla dzieci polskich, miałem 13-letniego chłopca, który jezcze nie był u spowiedzi, chodzi do pracy, więc «pacierza nie mówi», i zupełnie go zapomniał. Co wyrośnie z tych dzieci, już za młodu bez modlitwy żyjących, Bóg jeden raczy wiedzieć. Przy zwiedzaniu rodzin doznałem bardzo sympatycznego przyjęcia, znalazłem kilka abonamentów «Polaka», lecz, niestety, plaga konkubinatów tam grasuje, naturalnie nie brak obietnic, iż to się prędko poprawi. Czego warte są te obietnice wobec spadającego poziomu moralno-religijnego aż nadto dobrze wiem z kilkoletniej praktyki misyjnej. W powrotnej drodze na rowerze bardzo uciążliwej z powodu gwałtownej wichury i deszczu oraz zapadającego dnia naraz usłyszałem głos: Ksiądz Unszlicht! Zdziwiony stanąłem, to był mój gorliwiec Franciszek Jakubowski z żoną, wracający z Lizy do Echampeu, gdzie mieszkają. «Kiedy ksiądz do nas przyjedzie, bo już dawno nie było». Obiecałem w lutym, wypytałem się, co u nich słychać i wróciłem do Meaux.

Miałem tam smutną sprawę do przeprowadzenia: mój kleryk, Alojzy Łopatka, przebywający już blisko 3 lata w Semarjum powołań opóźnionych w Changis — St-Jean, zapadł ciężko na piersi i trzeba go było wysłać do sanatorjum w góry Jura. Ostatnio mieszkał na plebanji u X. Proboszcza Mazy, ponieważ doktór uznał konieczność odosobnienia go od jego konfratrów. X. Mary, sam świątlbiwy i gorliwy kapłan, mówił mi w sposób nadzwyczajny o Łopatce: «C'est un saint» (to jest święty) i mocno ubolewał, jak wogóle wszyscy z St-Jean, iż Łopatka musi opuścić zakład. Księdzu Biskupowi tak on się spodobał, iż mu obiecał przyjąć go z powrotem, jak wyzdrowieje. Oby to Bóg sprawić raczył jak najrychlej, bo tak nas jest mało w tej niewdzięcznej, a jednak koniecznej pracy misyjnej na wychodźtwie.

Ozoir-la-Ferrière (1-3 *grudnia*).

Kwestja urządzenia misji w tej miejscowości już dawno stanęła na porządku dziennym, gdyż w Ozoir-la-Ferrière latem pracuje przeszło 100 Polaków nad osuszaniem gruntu pod przyszłe parcelacje (głośne lotissement»). Zimą jednak jest ich znacznie mniej, koło 40 w każdym razie, licząc w to i folwarki. Przed zebraniem wieczorem poszedłem w błoto szukać Polaków po drogach, kantynach i mieszkaniach prywatnych. Gdy przyszedłem do kantyny t. zw. polskiej, bo tam sporo Polaków je, kantyniarka, młoda Włoszka, zawołała żartobliwie do obecnych Polaków, Francuzów i Włochów: «Messieurs, allez vous confesser» (Idźcie, panowie, do spowiedzi). Mimo jednak bardzo mieszanego towarzystwa i wpływów wrogiej nam propagandy przyjęcie było poprawne i moje odwiedziny dobre zostawiły wrażenie.

Wiadomości z Polski

NOWE MONETY W POLSCE

W n-rze 12-tym «Dziennika Ustaw» ogłoszono rozporządzenie ministerstwa skarbu o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych wartości 5 złotych. Rozporządzenie to opiewa, iż bilety zdawkowe wartości 5 zł., z datą 1 maja 1925 r., tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca 1929 roku. Poczynając od dnia 1 lipca 1929 r. do 30 czerwca 1931 r., bilety powyższe będą wymieniane na monety oraz na bilety Banku Polskiego, w centralnej kasie państwowej, w kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 30-tym czerwca 131 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

W tymże samym numerze «Dziennika Ustaw» ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, ustalające wzór monety niklowej, wartości 1 złotego.

SZERZENIE KOMUNIZMU WŚRÓD DZIECI

Organy wydziału śledczego w Krakowie przystąpiły do zlikwidowania istniejącej na terenie Krakowa komunistycznej organizacji dziecięcej pod nazwą «Pionier», mającej na celu krzewienie zasad komunizmu wśród dzieci w wieku od lat 5 do 16. Kierownictwo tej organizacji spoczywało w rękach słuchaczek U. J., a mianowicie Ryfki evl Reginy Kurzweil false Keltz, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej L. 39 i Meli Zucker zamieszkałej przy ul. Paulińskiej L. 30, które aresztowano. Dalej aresztowano działaczki «Pioniera», Polę Wolfgang, praktykantkę krawiecką, zamieszkałą przy ul. św. Agnieszki L. 1, Reginę Weissbart false Goldziuk bez zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej L. 14, Marję Kruzweil false Keltz, bez zajęcia, zamieszkałą przy ul. Krakowskiej L. 39 i Eljasza Goldenberga, z zawodu kamieniarza, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. W czasie rewizji u wyżej wymienionych znaleziono obfity materjał obciążający, a w szczególności wiersze antyreligijne i pornograficzne, oraz referaty komunistyczne. W toku dochodzeń ujawniono, że aresztowane uprawiały swą deprawującą działalność wyłącznie wśród dzieci robotników narodowości polskiej, zamieszkałych na peryferjach miasta, wciągając je do organizacji pod pretekstem udzielania lekcyj, obdzielaniem łakociami, a zwłaszcza obiecankami obdzielania dzieci i przyborami sportowemi, jak łyżwy, sanki, piłki itp. Zebrania organizacji «Pionier» odbywały się w mieszkaniu Antoniego Jasńskiego, zam. przy ulicy Rydlówka 9, którego również aresztowano, a w czasie rewizji znaleziono odezwy i okólniki komunistyczne, oraz większą ilość czerwonej kredy do pisania haseł komunistycznych na murach miasta. Aresztowanych odstawiono wraz z dowodami do sądu okręgowego w Krakowie.

Szkoły powszechne w liczbach.

Szkolnictwo powszechne w Polsce przedstawia się liczbowo w sposób następujący: szkół powszechnych posiadamy ogółem 25.147, z tego szkół jednoklasowych 12.739, 2-klasowych 5937, 3-klasowych 2243, 4-klasowych 985, 5-cioklasowych 533, 6-klasowych 360, 7 i więcej klasowych 2270, wydziałowych (wyłącznie w okręgu pomorskim i poznańskim) 58.

Rozmieszczenie szkół powszechnych na okręgi przedstawia się w sposób następujący: w okręgu szkolnym poleskim 1074 szkół, krakowskim 3894, lwowskim 4563, lubelskim 2202, łódzkim 2083, pomorskim 1425, warszawskim 3980, poznańskim 2549, wileńskim 2236, wołyńskim 1141.

Liczba szkół jednoklasowych stanowi prawie połowę ogółu szkół powszechnych, kiedy szkół 7-mioklasowych mamy niespełna 10 proc. Zestawienie powyższe wskazuje poważne upośledzenie okręgów szkolnych kresowych, pod względem liczby szkół powszechnych.

W szkołach powszechnych pracuje w bieżącym roku szkolnym 63.311 nauczycieli. Przewiduje się przyjęcie w roku przyszłym 2.000 nowych nauczycieli.

O zmianę konstytucji

toczyć się będzie walka między partją rządową a socjalistami. Wprawdzie i stronnictwo narodowe ogłosiło swój program zmiany Konstytucji, ale z góry nie przepowiadają mu żadnej przyszłości.

Wieczorem dość dużo osób przyszło do kościoła, miałem trochę spowiedzi. Ksiądz proboszcz franc. Abbé Legay, sympatyczny konfrater, bardzo gościnnie mnie przyjął, uczynił, co mógł dla powodzenia misji polskiej, ozdobił główny ołtarz, przed którym sumę śpiewałem, sztandarami polskiemi, które specjalnie na tę uroczystość kupił, mówiąc mi: «Il faut faire quelque chose pour les Polonais» (trzeba coś dla Polaków zrobić). Zapomniał on jednak uprzedzić inżyniera, kierującego robotami, o misji polskiej, który posłał robotników w niedzielę rano na roboty rzekomo niezbędne. Dziwiło mnie, iż Polacy nie przychodzą do kościoła, gdy zaś jeden z Polaków powiedział mi: «wiara polska poszła do roboty», zrzedła mi mina, bo sądziłem, iż się wstydzili kościoła. Okazało się jednak, dzięki Bogu, inaczej, bo w miarę kończenia pracy napływali na moją sumę i najmniej połowa przyszła na nią. Mówili mi, iż się bali przyjść, aby nie utracić zajęca. Postanowiliśmy z X. Proboszczem na przyszłość temu zaradzić, bo na skutek tego nieporozumienia spowiedzi dużo ucierpiały. Po południu z Franciszkiem Kusym, moim gorliwcem, zwiedziłem Polaków, doskonałe wszędzie przyjęcie znalazłem, nawet jeden Słowak kupił u mnie polską książeczkę do nabożeństwa, żałowali wszyscy pracy rannej. Na wieczorne kazanie i błogosławieństwo przyszli, rzec można, wszyscy Polacy, bardzo zadowoleni, iż o nich nie zapomniałem. Rodzina Krupskich, która przedtem znała mnie w Mortcerf, uradowała się ze spotkania ze mną.

«Żniwo jest wielkie, a żniwiarzy brak» — słowa te mimowoli przychodzą mi do głowy na widok tych opuszczonych rzesz polskich, wydanych na pastwę złych wpływów. Ale jeśli szatan czyni tak wielkie spustoszenia w trzódce pańskiej, to jednak P. Bóg również działa i sprawia iż głos kapłana nie zostaje się nigdy bez pewnego echa w duszach ludzkich, nawet najbardziej obałamuconych. To powinno nas pokrzepić na naszych trudnych

Miałem sporo spowiedzi i trochę śpiewów na Mszy św. (przeważnie byli greko-katolicy). Rodzina Huków zaprosiła mnie na obiad, młodzi Wielgoccy też nań przyszli i tak w gronie polskiem zakończyłem mą misję.

(c. d. n.)

X. Juljan Unszlicht.

Przegląd polityczny

Położenie w Meksyku pozostaje niewyjaśnione.

Wprawdzie wojska rządowe osaczyły powstańców i dużo ich dostało się do niewoli. Sam wódz został rozstrzelany. Jednak powstanie nie upadło jeszcze zupełnie. Kawalerja rewolucjonistów rozbiła dwa pułki Callesa pod Toreon. Przytem wojska powstańcze liczą poważną liczbę 22 tysięcy ludzi. Według ostatnich wiadomości mieli powstańcy cofnąć się ku granicy Stanów Zjednoczonych. Wojska rządowe starają się zapobiec przekroczeniu granicy przez rewolucjonistów.

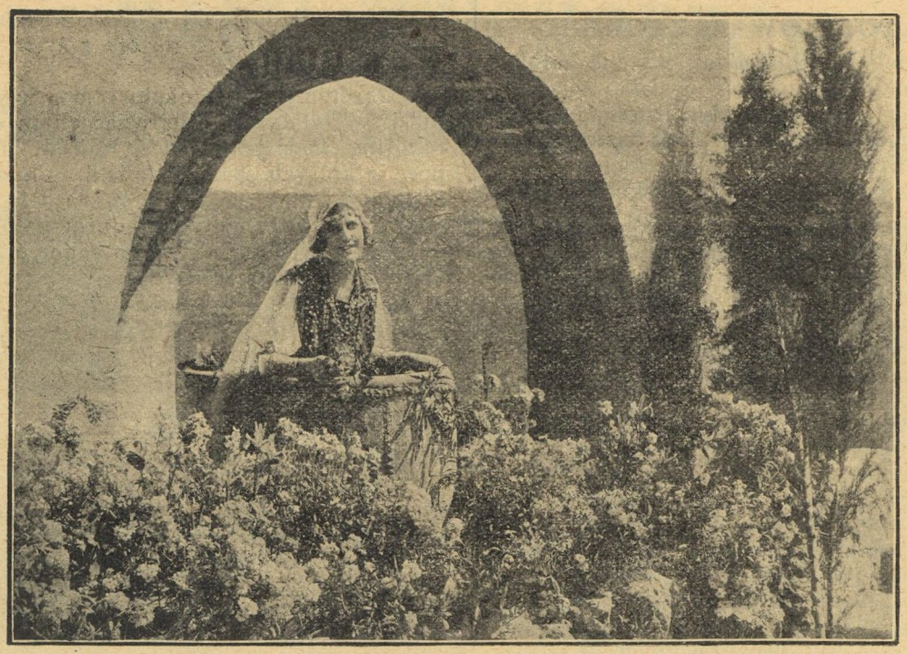
Zachwiana dyktatura

gen. Prima de Rivera wciąż jescze jest bolączką Hiszpanji. Trudności rosną z dnia na dzień. Z niezadowolonemi studentami madryckimi przyszło nawet do starć i rozlewu krwi. Reformy dyktatora nie znajdują uznania i zdaje się być pewnem, że jesteśmy w przededniu nowych rozruchów w Hiszpanji.

Niemcy spotkał zawód

gdyż marzyli dotąd wciąż jeszcze, że Austrja przyłączy

Wiosna



Już przyszła, przyszła pani kwiecia,
Skruszyła białą stopą lód,
Skąpała skrzydła w mętach wód —
Królowa wiosna — pani kwiecia...

Już przyszła! Chmur stargała cielsko,
Wybłękitniła nieba stróp,
Cisnęła złotych blasków snop,
Rozwiawszy szatę swą anielską.

Rodzącą moc znów tchnęła w niwy,
Oddechem swym stopiwszy śnieg,
A gdzie wstrzymała szybki bieg
Pierwiosnek wzrastał tam lękliwy.

Już przyszła! wstęgą z swego czoła
Musnęła czuby nagich drzew
I wnet gałęźmi wstrząsnął wiew,
I wnet zaszumiał bór wesoło.

Przyszła!... Kojące pozdrowienie,
Przynosząc mi z ojczystych stron,
Rodzimej piosnki rzewny ton
I z dawnych, dawnych lat wspomnienie.

K. Sas-Witwicki.

---

się do nich. Tymczasem kanclerz Austrji, ks. Seipel, ogłosił w poważnym czasopiśmie artykuł wypowiadający się stanowczo za zupełną niezawisłością Austrji. W rządzie niemieckim także okazują się poważne trudności. Nie ulega wątpliwości, że rząd socjalistyczny Müllera ustąpi.

Biedny Trocki.

nie może sobie znaleść miejsca. Ongiś największy wśród władców Bolszewji, stał się bezdomny. Nikt go w Rosji już znać nie chce, usuwa się napisy ulic noszące jego nazwisko. Osiedlono go na Syberji. Skarży się Lejba-Trocki na swoje położenie, a przecież sam wyszukiwał najgorsze tortury na księży i świeckich wiernych swej wierze, zasyłając ich na powolną śmierć na wyspy Sołowieckie. Podobno i Cziczerin, przebywający w Niemczech, nie przebywa tam dobrowolnie, ale zmuszony przez Stalina. Źle się dzieje zresztą w państwie sowietów. Głód dopieka wszystkim, a z powodu braku chleba doszło w Moskwie do zajść ulicznych. Jednak walka z religją nie udaje się. Jeszcze w tym roku urzędowo zanotowano 50.000 czynnych cerkwij, 25.000 gmin sekciarskich, kilka tysięcy domów modlitwy, około 500 klasztorów, 350.000 duchowieństwa i około 6 miljonów sekciarzy.

Litwa się zbliżyła do Polski.

chociaż jeszcze nie z zupełną zgodą. Narazie zamierza ona przedstawić Polsce za pośrednictwem posła litewskiego w Berlinie propozycje celem umożliwienia wymiany towarów z Polską. Jest także gotowa dopuścić flisaków polskich na swoje wody i pozwolić na sprowadzanie towarów z Polski. Wzamian żądać będzie od Polski zniesienia zakazu wywozu drzewa spławnego. Nastąpiła także między obu krajami wymiana więźniów politycznych.

Minister Czechowicz stanie przed Trybunałem Stanu.

Tak uchwaliła komisja budżetowa. Oskarża się go, że wydawał pieniądze ze skarbu państwowego na cele nie przewidziane w budżecie i bez odniesienia się do sejmu. Równocześnie przeprowadza się w ministerstwie skarbu formalności związane z przyznaniem byłemu ministrowi pełnej emerytury.

Sejm zatwierdził protokół moskiewski

potępiający wojnę między Bolszewją a Polską i Rumunją oraz państwami bałtyckiemi. Na drodze do ogólnego pokoju jest to znowu poważny krok naprzód, który cały naród wita z niekłamaną radością.

Ze Świata

PROTEST KATOLIKÓW ALZACKICH

Alzacka Liga Katolicka, skupiająca w sobie katolików wszelkich odcieni politycznych, wydała ostatnio protest przeciwko listowi prezesa radykalistów francuskich, Deladier, w którym tenże zapowiada energiczną kampanję za wprowadzeniem ustaw «świeckich» w Alzacji, oraz wypowiada pod adresem Ks. Biskupa Rucha szereg insynuacji.

W odpowiedzi swej Liga Katolicka zaznacza, że Alzacja wszelkiemi siłami sprzeciwi się narzuceniu sobie wrogiego ustawodawstwa. W Alzacji rozpoczęto już akcję w tym kierunku za pomocą zebrań i prasy.

PROGRAM WYBORCZY KATOLIKÓW FRANCUSKICH

Fédération Nationale Catholique» rozpowszechnia odezwę swego przewodniczącego, generała de Castelnau, w sprawie udziału katolików w wyborach gmin, które odbędą się maju. Stwierdziwszy, że katolicy francuscy mają obowiązek brać udział w wyborach, odezwa określa trzy minimalne obowiązki, na które muszą się zgodzić kandydaci, pragnący otrzymać głosy katolickie: 1) zatwierdzenie publicznych manifestacji religijnych, procesji, pochodów ulicznych itd.; 2) równomierny podział zapomóg gminnych zarówno dla biednych dzieci ze szkół państwowych, jak i dla tych,, które uczęszczają do szkół prywatnych; a nadto przyznawanie dodatków gminnych również i wzorowym szkołom prywatnym; 3) czystość obyczajowa ulic i walka z pornografją.

PIJAŃSTWO I ROZWODY W ROSJI

Według statystyki sowieckiej, na 14 tysięcy małżeństw zawartych w roku 1928 w Leningradzie — 10 tysięcy się rozwiodło.

Z tej liczby 70 procent kobiet rozwiodło się dlatego, że mężowie ich się upijali.

MECZENNICY NA WYSPACH SOŁOWIECKICH

Tygodnik łotewski «Mahras vehstnesis» (Nr. 11 z r. b.) podaje niektóre szczegóły z życia więźniów na wyspach Sołowieckich.

Obecnie jest tam około 11.000 więźniów, przeważnie ludzi wykształconych, cierpiących za swoje przekonania religijne, bądź polityczne. Wśród nich jest 12 biskupów, z których jeden katolicki, mianowicie J. E. Ks. Biskup Bolesław Słoskan, reszta zaś prawosławni. Duchownych, kapłanów, jest dużo; katolickich księży jest 18, do których należy nadto zaliczyć dwóch alumnów, Waornkę i Tisowskiego. Z księży znoszą tam dotychczas katusze: ks. ks. Aleksander Mikołaj, Chomicz Paweł, Dejnis Wincenty, Fiodorowicz Cezary, prałat Fiodorow Leonid, Filip Adolf, Jemieljanow Potapjusz, Ilgin Wincenty, Krywienszuk Wiktor, Siwicki Kazimierz, Stysło Bazyli, Szawdzinis Mieczysław, kanonik Trojgo Jan, Wersocki Jan i inni, których nazwiska są jeszcze nie znane.

Więźniowie cierpią bardzo od chłodu i głodu. Całem ich pożywieniem jest czarny, suchy, często spleśniały i w niedostatecznej ilości udzielany chleb, suszona, nadgniła ryba i woda. Mieszkają w małych, przeważnie ziemnych celach, o jednem okienku, nie opalanych. Wilgoć i brak powietrza dobijają więźniów. W małej celi liczba więźniów dochodzi zazwyczaj do 70; z braku powietrza mdleją lub umierają. Muszą pracować w tamtejszych borach, mając robotę, wyznaczoną ponad siły więźnia. Kto nie wykona wyznaczonej roboty, musi pracować bez posiłku w nocy. Brak łóżek i ubrania, brak najelementarniejszych wymagań hygjeny, dokuczliwe owady zwiększają niepomiernie dolegliwości więźniów. To też codziennie umiera po kilka osób. W ub. r. zabito ks. prof. Józefa Bielohołowego oraz zmarzł w nocy podczas rąbania drzewa ks. notarjusz Dominik Iwanow. Ogółem w roku zeszłym zmarło od głodu i zimna 3.214 osób.

Zgon Marszałkia Focha

W środę, 20 b. m., rozeszła się wieść, że Marszałek Foch zakończył życie. W oka mgnieniu rozniosły ją telegrafy i telefony po całym świecie, a niebawem wszystkie dzienniki mogły powtórzyć żałosnę tę wiadomość. Zaiste zagasł człowiek wielki, ten, który był zwycięzcą w wojnie światowej. Słusznie opinja światowa widziała w nim jednego z największych wodzów, jacy kiedykolwiek żyli. A ponadto był to nieugięty charakter, nieustraszony bojownik i rycerz bez skazy.

Już w latach szkolnych okazywał późniejszy marszałek nadzwyczajne uzdolnienie w kierunku wojskowym, a nauczyciele jego chwalili niespożyte zdolności do matematyki i geometrji. W czasie wojny niemiecko-francuskiej w r. 1870 Foch przebywał w Metzu na naukach liceaInych u OO. Jezuitów. Następnie kończył nauki w Nancy, zajętym już przez wojska pruskie, i tu powziął ostateczny zamiar poświęcenia się służbie wojskowej. Był profesorem w szkole wojennej w Saumur, ale jego rozgłos i znaczenie wystąpiły w całej pełni dopiero podczas Wielkiej Wojny. Jego to armja załamała, gdy Niemcy w sierpniu 1914 r. podchodzili już pod sam Paryż, front nieprzyjacielski pod Saint-Gond. Sławna klęska Niemców nad Marną była jego dziełem. Jeszcze długie wprawdzie toczyły się walki, ale od tej chwili przegrana państw centralnych była pewną. W kwietniu 1918 objął naczelne dowództwo nad wojskami sprzymierzonemi, a już 8 listopada 1918 r. przed Marszałkiem stawili się wysłannicy niemieccy, aby prosić o pokój.

Foch był nie tylko wybitnym dowódcą, był ponadto człowiekiem o wielkim i nieskazitelnym charaakterze. Cechowała go nadzwyczajna pobożność, a podobnie jak w jego rodzinie przetrwały tradycje wojskowe, bo matka jego była córką oficera z armji Napoleona, tak też tkwiło w niej i życie głęboko religijne. Młodszy jego brat jest księdzem w zgromadzeniu OO. Jezuitów. Wzruszające są ostatnie chwile Marszałka. Kiedy przyjął ostatnie sakramenta św., powiedział: «Uważam, że mogę być powołany w każdej chwili przed Najwyższym Sędzią!» — poczem wyciągając szeroko ramiona w stronę krzyża, jedno tylko wypowiedział słowo: «Niebo».

Z wszystkich stron świata odezwały się głosy smutku i żalu, lecz także podziwu i szacunku. Członkowie rządu francuskiego powzięli zamiar urządzenia pogrzebu narodowego dla Marszałka, a pogrzeb taki od czasu III Republiki miało dotąd tylko pięć wybitnych ludzi. Zwłoki jego od niedzieli wystawiono publicznie pod Łukiem Triumfalnym . Nabożeństwo żałobne odbyło się w Notre-Dame. Wreszcie obok trumny wielkiego Napoleona spoczęła w Domie Inwalidów i trumna Marszałka Focha.

Do żalu wielu narodów przyłączył się i naród polski, a sejm polski publicznie uczcił pamięć największego z wodzów świata. Miał po temu powód tem większy, że Foch był i Marszałkiem Polski.

MAŁY WYCHODŹCA



Wesoły kącik.

Kłośliwy uczeń.

Guwernantka: — Wstydź się, Jacusiu. Kiedy byłam małą dziewczynką potrafiłam wyliczyć z pamięci wszystkich królów angielskich.

Jacus: — Ba, ale kiedy pani była małą dziewczynką, nie było jeszcze tak wielu królów do zapamiętania.

Gość z Ameryki.

Gość z Ameryki zapytuje warszawiaka:

— A ulice w Warszawie są czyste?

— Gdzie tam, mój kochany. Była sobie jedna Czysta, ale i ją przemianowali...

W szkole.

Kiedy umarł, proszę pana Psora, ja nawet nie wiedziałem, że on był chory...

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Porządek nabożeństw w dep. Meurthe-et-Moselle.

1.4 Mont-Saint-Martin 6-8 spowiedź; 8 msza św., kazanie.
Villerupt 10-11 spowiedź; o 11 msza św., kazanie.; o 15 nieszpory.
Saulnes o 17 nieszpory, kazanie.
2 kwietnia Saulnes 6-8 spowiedź; o 8 msza św.
Longlaville 16-18 spowiedź .
3 kwietnia Longlaville 7-8 spowiedź; o 8 msza św.
Réhon 16-18 spowiedź.
4 kwietnia Herserange 7-8 spowiedź; o 8 msza św.
Pont-à-Mousson 14-16 katechizm.
6 kwietnia Nancy 14-17 wizyta w szpitalach.
Varangéville 20-21 spowiedź.
7 kw. Varangéville 6-7.30 spowiedź; 7.30 msza św., kaz.
Nancy 10-11 spowiedź; o 11 msza św. i kazanie.
Lunéville o 15 nieszpory, kazanie.
8 kwietnia Lunéville 7-8 spowiedź; o 8 msza św.
9 kwietnia Maxéville 16-18 spowiedź.
10 kwietnia Maxéville 7-8 spowiedź.
11 kwietnia Mancieulles 10-12 katechizm.
Pont-à-Mousson 14-16 katechizm.
13 kwietnia Pont-à-Mousson 14-19 spowiedź.
14 kwietnia Pont-à-Mousson 6-8.30 spowiedź; o 8.30 msza św., kazanie; o 16 nieszpory.
18 kwietnia Mancieulles 10-12 katechizm.
Pont-à-Mousson 14-16 katechizm.
29 kwietnia Homécourt 141-19 spowiedź.
21 kwietnia Homécourt 6-8.30 spowiedź; 8.30 msza św., kazanie.
Valleroy 10-11 spowiedź; o 11 msza św., kazanie.
Giraumont 14-15 spowiedź; o 15 nieszpory.
Jarny o 17 nieszpory.
22 kwietnia Jarny od 6-8 spowiedź; o 8 msza św.
25 kwietnia Mancieulles 10-12 katechizm.
Pont-à-Mousson 14-16 katechizm.
27 kwietnia Mancieulles 15-18 spowiedź.
28 kwietnia Tucquegnieux 6-8 spowiedź; o 8 msza św.. kazanie.
Mancieulles 9-11 spowiedź; o 11 msza św., kaz.; nieszpory.

X. Unszlicht.

8-9 kwietnia Guines-Rabutin.
9-10 kwietnia Servon.
10-12 kwietnia Santeny (S.-et-O.).
13-14 kwietnia Sucy-Noiseau (S.-et-O.).
14-15 Maisse (S.-et-O.).
19-21 kwietnia Duvy (Oise).
27-28 kwietnia Jaignes-Tancron.
4-6 maja Claye-Souilly.
8-9 maja Fosse-Martin (Oise).
11-12 maja Wielka Misja w Meaux. Szczegóły później.

Duszpasterstwo w dep. Somme.

1 kwietnia — Clermont-les-Fermes.
4-5 kwietnia Terny-Sorny.
6 kwietnia Villers-en-Prayères.
6-7 kwietnia Aizy-Jony.
9-10 Attichy.
10-11 St.-Chrostophe-à-Berry.
13-15 Sedan.
17-18 Tigny Hartennes.
18--19 maja St.-Remy-Blanzy.
20 maja Soissons. Zebranie wspólne Bractwa Róż. św. i Stow. św. Józefa. Omówienie uroczystości «Trzeciego Maja».
25-26 maja La Ferté-Chévresis.
26-27 maja Puiseux.
27-28 maja Guise.
28-29 maja Essigny-le-Grand.
29-30 maja Flavy-le-Martel.
30-1 maja Montescourt.
3 maja Soissons.
5 maja Soissons.

Ks. Makiela.

W Wielką Sobotę i w Święta Wielkanocne w Dives-sur-Mer.

W sobotę, 6 kwietnia po poł. i całą niedzielę, 7 kwietnia w Mondeville.

Od 12-15 kwietnia w Potigny.

Od 24-30 kwietnia w Le Havre w kościele Notre-Dame des Neiges.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

Z Amiens.

Wszyscy Ci, którzy mieli okazję śledzić Opiekę Polską w Amiens, zmuszeni są podziwiać stały, wprost codzienny jej rozwój. Biura jej coraz pełniejsze — przeszło tysiąc osób odwiedza je co miesiąc. Sala zebrań, która zdolna pomieścić w sobie z górą 300 osób, co niedzielę się wypełnia.

To też ciasnota coraz więcej odczuwać się dawała. Trzeba było myśleć o powiększeniach. Troska już od dłuższego czasu bezustanna księdza kierownika Opieki ulega wreszcie najszczęśliwszemu rozwiązaniu.

Od dnia 1 kwietnia Opieka przeprowadza się do nowego lokalu pod adres 27, rue de Cerisy, Amiens siedemnaście pokoi zastąpią dotychczasowe dziewięć. W tem dwie sale zebrań na 200 osób, sala teatralna na 800 osób, kaplica, olbrzymie podwórze.

W niedzielę, dn. 14 kwietnia o godz. jedenastej rano odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu. Jednocześnie tegoż dnia o godzinie 3 po południu odbędzie się również poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Dzieci Marji.

Będzie to wielki dzień dla całej kolonji polkiej. Spodziewamy się, że uroczystość tę zaszczycą swoją obecnością Pani Ambasadorowa, państwo Konsulostwo Generalni, Kierownicy Opiek okolicznych oraz szereg osobistości miejscowych francuskich.

Podając to do wiadomości swym Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w okolicy, Opieka Polska w Amiens dołącza i swe serdeczne zaproszenia na ów dzień uroczysty dla siebie.

Z Lyonu.

W dniu 19 marca b. r. kolonja polska w Lyonie obchodziła uroczyście imieniny Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Komitet wyłoniony z Koła Studentów Polskich «Sokoła» i Koła Polskiego zorganizował wieczór w lokalu Koła Polskiego pod przewodnictwem p. Konsula Kluczyńskiego.

Prezes Koła Studentów, P. Baktrog powitał gości i w krótkich słowach przedstawił życie Marszałka, zawsze Ojczyźnie i Narodowi oddane.

Następnie P. Tadeusz Kostecki w pięknie wygłoszonym odczycie nakreślił historyczną postać Piłsudskiego i charakterystykę Jego osobowości.

Po odczycie wysłano telegram hołdowniczy do Marszałka Piłsudskiego.

Koło Studentów Polskich w Lyonie powzięło myśl utworzenia Domu Polskiego w tym mieście.

W tym celu utworzyło ono Komitet Organizacyjny Domu Polskiego, który po ukonstytuowaniu natychmiast przystąpił do energicznej pracy.

Przewodniczącym wybrano P. Backtruga, wiceprzewodniczącym P. Drewnika, prezesem Sokoła i sekretarzami PP. Witlina i Kalisza.

Postanowiono wydać odezwę do kraju, jak i do emigracji polskiej, mieszkającej zagranicą, nawołującą do zbierania składek na Dom Polski w Lyonie.

Nabożeństwo za marszałka Focha.

W kościele polskim w Paryżu odbyło się staraniem Związków Wielkich Stowarzyszeń Polskich, Sokołów Polskich i Sokołów Polsko-Amerykańskich uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marszałka Focha. Uroczystą mszę św. celebrował wicerektor Misji Polskiej ks. Łuczak w asyście ks. Pałki i ks. Piotrowskiego.

WYTNIJ I POŚLIJ !

Niniejszem zamawiam

POLAKA WE PRANCJI

na miesiąc - Kwartał

imię, nazwisko,

ADRESUJ

POLAK WE FRANCJI

263 bis, RUE SAINT-HONORÉ

PARIS (Ier).

Poszukiwania

Osoby, którym znane jest obecne miejsce pobytu robotnika 12 Szymusa Piotra, ofiary wypadku przy pracy w dn. 15.12 w Potigny, urodz. w roku 1909 w pow. Jarosław; 2) robotnika Jabłońca Michała, ofiary wypadku przy pracy w przeds. Sucreries du Marquenterre, Raperie de Vron (Somme), ostatnio zam.: Dortoires de l'Usine Pompey (M.-et-M.); 3) robotnika Józefa Dyracka, ofiary wypadku przy pracy w Tow. Union des Coopératives — 16, rue de la Tour d'Auvergne w Paryżu, dn. 8.VIII.27 — zechcą wskazać jego adres Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville.

Baczność Rodzice!

Siostry Sercanki, których działalność na terenie Alzacji jest zaszczytnie znaną, otwierają nowe schronisko dla dziewcząt fabrycznych w Urmat (Alzacja). Korzystne warunki w fabryce! Zapewniona troskliwa opieka w schronisku! Przyjmuje się dziewczęta od 15 lat i starsze!

Rodzice, którym zależy na moralnej opiece swych dzieci, a którzy chcą posłać je do pracy, mogą je oddać z całem zaufaniem do fabryki i schroniska w Urmat. Bliższych wiadomości udziela S. Przełożona w St.-Ludan. Adresować należy:

Ecole Ménagère, St.-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin).

KALENDARZ

Marzec ma 31 dni.

Niedziela Wielkanoc.

Kwiecień ma 30 dni.

1 Poniedziałek Wielk. Hugona b.
2 Wtorek Franciszka z Pauli.
3 Środa Ryszarda b.
4 Czwartek Izyzdora b. dK.
5 Piątek Wincentego Ferer.
6 Sobota Celestyna pap.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

dres telegr.: BEZETESEB-PARIS 118
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)

Telefon : GUTENBERG 77-
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA PRZESYŁKE

Pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klijenta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich.

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Wobec zawieszenia prawa dewizowego we Francji, wysyła się do Polski i innych krajów sumy w każdej wysokości i bez żadnej deklaracji.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH, złotych, dolarach i innych walutach za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czek na wszystkie kraje.

PDDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom Biotrków, Kielce Zbeszyń, Bielsk. wolne miasto Gdańsk.
an k nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKOW SPOŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTORYCH NALEZY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPOŁDZIELNI.
Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski.

Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY

BANQUE DE L'UNION DES SOCIETÉS COOPÉRATIVES, *82, Rue Saint-Lazare, PARIS 6e).*

Uwaga! Czytelnicy «Polaka»

Nadszedł nowy transport książek do nabożeństwa. Ceny różne od 10 fr. do 50 fr. W najrozmaitszych oprawach; skórkowej, płóciennej; papierowej. Chcesz zrobić cenny upominek rodzinie, znajomym, kolegom, koleżankom? Cóż może być przyjemniejszego, pożyteczniejszego jak upominek w postaci pięknie oprawnej książki do nabożeństwa!

Napiszcie tylko w jakiej cenie żądacie z niezwłocznie wyślemy za zaliczeniem pocztowem. Adresować należy:

Polak we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré PARIS (Ier)

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —
Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzm i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
przy Petersb. sądzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od *10* do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłomaczenia Korespondenci w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

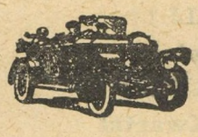
Cabinet Dentaire "MODERNE"

15, rue de la Santé PARIS (13e)

entre batim : 4 ; 3 piętro.
został przeniesiony i znacznie powiększony w nowym lakalu, 19 rue Turbigo, dokąd wszyscy chorzy proszeni są zwrócić się.

Leczenie; Plombowanie, wyrywanie bez bolu. Zęby białe sztuczne od 20 fr. Koronki złote 75 fr., ze złota 22 próby. Różne mostki. Zęby bez podniebienia wieczne. Pełna gwarancja.

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera w Paryżu



35, rue Boissy-d'Anglas w podwórzu dom 9, 1-sze piętro. — PARIS-8e

Telefon Elysées 60-91.
metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concorde
Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabiezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biora, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka francuskiego nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniom pracę, a po pracy-lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich. byt. Przyjezdnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Zapisy codziennie od 9-ej do 7 i poł. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

DO WSZYSTKICH GHORYCH!

DOKTOR POLSKI, UDZIELA WSZELKICH PORAD LISTOWNIE ZA DARMO
WSKAZUJE JAK SIĘ NALEŻY LECZYĆ I WYSYŁA ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM POTRZEBNE LEKARSTWA NA PRĘDKIE WYZDROWIENIE; Objaśnienia daje po polsku.

Wszelkie zapotrzebowania należy skierować pod adresem:

F. PHYTOS, 45, rue de Jussieu. PARIS.

dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

LEKARZ-DENTYSTA-POLAK

Cabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznem, mieszczącym się w Paryżu przy ulicy:

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8.

Godziny przyjęć od 9-2 ppł i od 2-9 wieczór.

W Niedziele i święta od 9-4 ppł.

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wyrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr. Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania; Złoto gwarantowane.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzienie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2— po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki, po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. **Dr. VIALARD**

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, **Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper,** Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. **Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu,** Ropy i t. p.

Codziennie od 9 *rano do* 9 *wiecz. w niedziele od* 8 *rano do* 3 *ppld.*
Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR
z paryskiego fakut. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro : Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon : Truden, 42-79.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^os 29, 21, 51. Autobus M

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich

DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo
Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

W REDAKCJI "POLAKA WE FRANCJI" są do nabycia:

Krótki Katechizm Rzymsko-Katolicki (dla dzieci) 4 5o fr.
Historja Święta (dla dzieci) ..... 5 fr.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909



Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

16

WSZYSCY

którzy chcą jechać do Polski, przesłać swoje oszczędności,
wymienić pieniądze na złote lub dolary,

Powinni zwrócić się

de jedynego Polskiego Biura Podróży « POLEXPRESS »

22, Boulevard des Italiens - PARIS (9e)

Métro : Richelieu-Drouot *Teleion : Provence 88-55*

W końcu każdego miesiąca

Pociągi Specjalne do Polski

po cenach żniżonych

Informacje i rady tyczące podróży BEZPŁATNIE

Le Gérant : P. Neveu. Tow. Druk. i Wydaw., 71, rue de Rennes, Paris. — 1929